

## Transkrypcja nr21

### Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 31 lat, mój syn skończył 9 lat. Pracuję jako nauczycielka akademicka oraz naukowczyni na [REDAKTOWANE] oraz w innej szkole wyższej. Mam tytuł docenta nauk humanistycznych. Poza tym jestem kuratorką społeczną (5 podopiecznych nieletnich ze spraw karnych) oraz prowadzę różnego rodzaju szkolenia i warsztaty dla nauczycieli, wychowawców i rodziców. Jestem w pełni samodzielna, w tym roku kupiłam na kredyt mieszkanie w którym mieszkam ze swoim synem.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Myślę o sobie jako o samodzielnej matce gdyż wszystko co osiągnęłam uczyniłam to dzięki sobie. Nie czuję się samotna gdyż jestem w związku z kobietą, którą kocham nad życie i która mnie wspiera choć nie mieszkamy razem. Uważam siebie za kobietę w pełni samodzielną i w pełni niezależną. Nazywanie mnie „samotną” jest dla mnie obrazą i poniża mnie.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Jestem z charakteru osobą niezależną i w pewnym momencie związek z ojcem mojego dziecka stał się fikcją. Właśnie w tym związku czułam się samotna, gdyż gdy mój syn był mały, spędzałam z nim niemal cały czas prowadząc dom i trzymając to wszystko w całości, kończąc jednocześnie studia magisterskie. Odechciało mi się być panią domu przez małe „p”. Teraz jeśli gotuje (rzadko) to dla siebie, jeśli sprzątam to po sobie, itp. Może to egoizm? Ha ha ha! Teraz mam czas na rozwój zawodowy, na bycie z moim synem (kino, basen, rowery, itp.), wakacje pod namiotem, znajomych, imprezy, nie muszę się nikomu tłumaczyć, za nikogo nic robić, nie muszę siedzieć wieczorami zapłakana w domu z dzieckiem przy cycku.

Do tego doszły duże konflikty osobiste z ojcem dziecka (bardzo poważne łącznie z przemocą), ingerencja jego rodziny w moje życie, której miałam dość. Tak to generalnie można nakreślić.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

W trudnym okresie życia, bo był to trudny czas, wspierała mnie mama i siostra choć dość ambiwalentnie, gdyż ich spojrzenie na rodzinę jest tradycyjne. Często byłam obwiniana przez najbliższych za tę decyzję. Znajomi bądź to udawali, że nie widzą co się dzieje w większości, bądź przestali się ze mną kontaktować więc nie są już moimi znajomymi. Niewiele osób tak naprawdę uszanowało moją decyzję nie komentując jej i nie oceniając za co im jestem wdzięczna gdyż była to tylko i wyłącznie moja sprawa. Spotkałam się również z postawą litości wobec mnie, ale takie znajomości szybko zrywałam gdyż mnie to poniżało.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Ha! No takich sytuacji mam mnóstwo, stereotypowe traktowanie przez niektóre znajome mi osoby, które zaczęły traktować mnie jak osobę upośledzoną. Tak jest z moją mamą i

siostrą które mimo tego jak żyją już tyle lat poniżają mnie czasami traktowaniem. Dla nich jestem niepełna, upośledzona, wymagająca specjalnej troski i opieki. W pracy w ogóle nie mówię o swoim życiu osobistym, poza moją przyjaciółką nikt o nim nie wie, gdyż nie uważam za konieczne wszystkich informować o mojej prywatności. Mocno to oddzielam. Trudności? Pisałam o tym kiedyś na stronie [REDAKTOR] - czytałaś o przygodzie z [REDAKTOR]? Jeśli nie to przyślę ci. Kiedyś również w pracy składałam podanie o zasiłek rodzinny, no i w związku z tym iż jestem „samotną” matką odsyłano mnie do sądu kilka razy po stosowne zaświadczenie o pobieraniu alimentów, o zaświadczenia z opieki społecznej o nie pobieraniu zasiłku itp. W końcu doszłam do wniosku, że mam gdzieś to 43 złote na miesiąc i rezygnuję z upokorzenia i gonienia za papierkami. W szkole u syna na początku również traktowano mnie „dziwnie” lecz szybko ustawiłam stosunek do mnie. Nie życzyłam sobie takiego traktowania. Na przykład: skierowano mego syna do poradni psychologiczno- pedagogicznej jako że robi błędy z zeszytami i jest żywy na lekcjach, przy czym opinia wystawiona przez wychowawczynię była jak uważam dla mnie krzywdząca. To że mieszkam sama z dzieckiem już potraktowano jako patologię i wszystkie problemy prawdziwe lub te wyimaginowane przypisano temu. Pod rubryką „warunki” był opis „dobre”. Nie życzę sobie takich opinii w momencie kiedy nikt nie widział w jakich warunkach żyje moje dziecko i ile ma dochodu na miesiąc. Zatem podważyłam tę opinię prosząc grzecznie, aby nie traktowano mojego dziecka w ten sposób. Inne dzieci nie dostały skierowania do poradni choć nie sądzę aby zachowywały się inaczej niż mój syn. Mam wrażenie, że samo życie w tzw. rodzinie niepełnej już człowieka naznacza tym samym krzywdzi.

Ale są również miłe sytuacje kiedy np. brałam kredyt każdy pomimo mojego statusu „samotnej” zarówno pośrednik nieruchomości, notariusz jak i obsługa w banku traktowali mnie poważnie i z szacunkiem. Pośrednik nieruchomości dużo mi pomógł, ale dlatego że przyznałam się iż nie mam pojęcia o kupowaniu mieszkania nie zaś dlatego, że robię to sama. Zresztą powiedział mi to nawet i tym samym od początku do końca kontakt był partnerski i budujący mocno.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Sytuację oceniam bardzo pozytywnie. Mam swoje mieszkanie, stać mnie na utrzymanie domu, siebie i syna bez specjalnych wyrzeczeń. Syn ma rower, deskorolkę, komputer w swoim pokoju, chodzi dodatkowo na angielski, na zajęcia malarstwa, na szachy. Mamy czas na kino, rowery, co wakacje wyjeżdżamy po kilka razy w ciągu 2 miesięcy. Nie narzekam absolutnie. Jak słyszę pod szkołą czekając na syna rozmowy matek o tym, że zostawiły ziemniaki na gazie, że ich mąż tego nie zje a to lubi, że trzeba mu koszulki prasować...dziękuję! Stoję z boku i wysyłam sms-y miłosne do mojej ukochanej.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samotną matką?

Nie ma wad tylko wkurza mnie to jak ludzie na mnie patrzą i jak mnie próbują traktować: jak upośledzoną, biedną, patologiczną jednostkę pokrzywdzoną przez los, której potrzeba litości i pomocy lub tylko cichego pokiwanie głową. Znasz to kiwanie? Nie jestem osobą, której w życiu nie wyszło lecz taką której wyszło, a samodzielne rodzicielstwo było świadomą decyzją. Zresztą moja ukochana kobieta również w tym momencie stara się o dziecko i również chce je wychowywać samodzielnie. Nigdy nie będzie z facetem i ona już to wie i taka jest jej decyzja.

No wracając do tematu...czasami jest cholernie ciężko, nie ukrywam! Bo to co ludzie dźwigają w dwójkę, ja muszę sama. Ale to daje poczucie siły i mocy, jakiejś takiej dumy. Nie wstydzę się łez i tego, że czasami nie wyrabiam. Z prostymi codziennymi sprawami, z brakiem czasu, z robieniem 5 rzeczy na raz... Czasami brak mi kogoś do opieki nad synem gdy jestem w pracy, czasami chcę mieć chwilę dla siebie a tu trzeba pomóc w zadaniu. Na

szczęście są ludzie, których potrafię prosić o pomoc i oni mi tę pomoc ofiarują. Irytujące są również czasami teksty niektórych „życzliwych”, którzy wciąż oczekują, że „znajdę sobie kogoś” i to wkurza.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samotnie matką?

Zalety? Największa jest taka, że jesteś panią siebie, że jak coś spieprzysz to ty odpowiadasz. Nikomu nie służysz oprócz swojego dziecka, ale to zrozumiałe jest ze względu na wiek. No wiesz, trzeciego etatu już bym nie wyrobiła, a wiem że byłby on w domu. Zalety są takie, że nie jestem żoną z całym tego konsekwencjami, kucharą, pokojówką, sprzątaczką, panią do łóżka i czymś tam jeszcze...Ja jestem Kimś. Nie muszę na siłę wchodzić w rolę, których z definicji nie byłabym w stanie podjąć, zaakceptować, przyjąć.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Mój syn ma kontakt z ojcem, choć od 2 lat ojciec mieszka [REDAKTOWANE] i widzą się 2 razy w roku w święta oraz spędzają razem część wakacji. Mają kontakt telefoniczny cały czas. Syn dokładnie zna sytuację, nie trzeba nic ukrywać.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Syn nosi nazwisko ojca. Nie wiem już dlaczego...tak wtedy zdecydowałam po urodzeniu i choć były z tym problemy ze strony rodziny ojca, jemu było obojętne lecz spełnił mą prośbę.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Obserwując mojego syna i rozmawiając z nim sędzę, iż jest dla niego problemem poradzenie sobie z taką sytuacją. Jednakże wydaje mi się, że chodzi tu bardziej o to iż ojciec mieszka za granicą i nieczęsto się widują. Jak mieszkał w Polsce, sprawa była łatwiejsza. Odległość jest problemem gdyż syn jest przywiązany do ojca i ma z nim dobry kontakt. Bardzo go potrzebuje to widać. Jednakże pytany o to powiedział, że dobrze mu się mieszka z mamą. Zresztą w tym momencie większość jego kolegów mieszka z mamami, gdyż ojcowie pracują za granicą więc nie ma takiej różnicy, że wszyscy mają w domu tatusiów tylko on nie. Problem był np. jak ostatnio był w szkole Dzień Rodziny (bo nie robi się już widocznie Dnia Matki, Dnia Dziecka itd.) no i dzieci przygotowały występ. Mieli zaprosić mamę i tatę i tak też było na zaproszeniu. Ale okazało się, że jest to bardziej mój problem a nie syna, który zaprosił bez obciachu moją kobietę mówiąc jej „no przecież jesteś mama nr 2 więc przyjedź”.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Szczerze mówiąc już się nad tym nie zastanawiam. Sąsiedzi których znam od niedawna traktują mnie uprzejmie acz z rezerwą bo mnie nie znają (mieszkam tu pół roku). Generalnie stosunek się chyba unormalnił jeśli mogę tak powiedzieć. Przynajmniej w większych społecznościach. Na wsiach nadal jest to problem, stąd młode dziewczyny biorą fikcyjne śluby i znam takie sytuacje. Ja nigdy nie musiałam się posuwać do takiej fikcji.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Generalnie radzę sobie sama choć mogę liczyć na pomoc mamy mojej np. w odbieraniu syna ze szkoły lub opiece nad nim gdy jestem w pracy. Pomaga mi również moja kobieta, która nie pracuje więc może zostać z synem gdy pracuję ja. Bo to największy problem, że

jestem w pracy a dziecko nie może być samo po powrocie ze szkoły. Nie chcę aby był sam. W innych kwestiach nie odczuwam tego braku.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Jestem w związku od niedawna lecz staram się na tyle rozdzielać kwestie związku i mojej sytuacji bycia samodzielną matką, aby w razie czego nie było rozczarowania. To jest nie obarczam mojej kobiety odpowiedzialnością za wychowanie syna. Ona to rozdziela i nie ingeruje. Jest, pomaga i za to ją szanuję. Mój syn bardzo ją lubi, zdarza mu się mówić o niej „mama 2”. Ona również bardzo go lubi. I tyle. Nie mam ambicji ani planów tworzyć jakiejś rodziny w sensie 2+1 więc to jak jest mi odpowiada. Często wychodzę z domu, spotykamy się poza domem, chodzimy na kolacje, piwko, do kina...Mój syn bywa, że śpi u swojego kolegi (który mieszka znowu tylko z samodzielnym tatą) gdyż już jest w tym wieku że ma swoich przyjaciół. Oczywiście nie jest tak co weekend.

Prowadzę otwarty dom, jeśli ktoś ma ochotę, przychodzi na herbatę, nie zamykam się przed światem z tego powodu, że mieszkam sama z dzieckiem. Wyjeżdżam na konferencje, wychodzę na imprezy, często zabieram ze sobą syna jeśli jest to np. koncert dla niego bezpieczny.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

zdecydowanie się zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

zdecydowanie się zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*

zdecydowanie się zgadzam

6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

zdecydowanie się zgadzam

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”* „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”

zdecydowanie się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”, (WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

zdecydowanie się zgadzam

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”:* „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorią”

zdecydowanie się zgadzam

11. *Zofia Miłska Wrzosińska:* „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”

zdecydowanie się nie zgadzam

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwalebę. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”*

zdecydowanie się zgadzam

13. *Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

14. *Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”*

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Mam nadzieję, że na coś się przydałam.